Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 195 — Kraków, sobota 25 sierpnia 1923 — Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000

Zagranicą miesięcznie 88.000 M
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA“
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Zmiany w gabinecie p. Witosa

Kucharski—Szydłowski—Bryl

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 sierpnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa rekonstrukcji gabinetu zmienia się z dnia na dzień. Jeszcze onegdaj **najpoważniejszym kandydatem na ministra skarbu był p. Michalski.** W sprawie tej kandydatury ściągnięto z wywczasów letnich p. Dubanowicza, zaś p. Stroński odbywał godzinne konferencje telefoniczne. **Wczoraj już o p. Michalskim nie mówiono**, natomiast na czoło wysunął się **p. Kucharski, którego nominację na ministra skarbu można uważać za postanowioną.**

Tekę przemysłu i handlu po p. Kucharskim obejmuje poseł piastowy **Szydłowski**, dyrektor „Tepege“ w Krakowie. Tekę robót publicznych ma objąć pos. **Bryl.**

Jak za czasu wojny

Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak zmuszano ludność do różnych ograniczeń w czasie wojny światowej. Na każdym kroku nakazy i zakazy, kartki i dni bezmięsne, racjonowanie chleba i cukru, trzewiki drewniane i ubranie z pokrzywy... Dwa ostatnie lata wojny przeżyliśmy w tych warunkach; w poniedziałki i piątki dni bezmięsne, a do napojów sacharyna — toż to były czasy, o których ludzie dziś opowiadają jeszcze ze strachem.

Minęła wojna i zaczął się niemniej ciężki czas powojenny. Straszne były lata 1919—1920 lata głodu i naówczas, zdawało się, wielkiej drożyzny. Gospodarka kartkowa z czasu wojny nietylko utrzymała się, ale przybrała wprost fantastyczne formy. Gdyby nie Ameryka ze swą mąką i smalcem, bylibyśmy wyginęli z głodu. Był to też czas, kiedy prowadziliśmy wojnę na własny rachunek i wiele złego przypisywano właśnie tej nieszczęśliwej okoliczności.

Nareszcie i ta wojna się skończyła. Rok 1921 był już rokiem pełnego pokoju, ale za to wewnątrz państwa zaczęła się wojna przeciw — kartkom chlebowym i innym. Ci, którzy cośkolwiek produkują i ci, którzy czembądź handlują, zaczęli wydziwiać na „opiekę“, jaką państwo nas otacza; zaczęli wołać o wolny handel, jako jedyny ratunek przeciw zalewającej nas drożyźnie. Bo — mówili producenci i pośrednicy, a sekundowały im rozgłośnie różne pisma — tylko wolna konkurencja może ożywić handel, może wydobyć na jaw ukryte zapasy, może zachęcić do robienia wielkich obrotów, które same przez się obniżą ceny. I te głosy odniosły zwycięstwo. Bez przesady można powiedzieć: „Kurjerek“ triumfował, bo on wśród całej prasy polskiej najgłośniej krzyczał przeciw „etatyzmowi“, a za wolnym handlem, który miał zamienić Polskę w raj.

W lipcu 1921 uchwalono, a 1 września tego roku wszedł w życie wolny handel. Ustały wszelkie ograniczenia, znikły kartki, wolno było sprzedawać i kupować, na ile kogo starczyło. Ale zaczęło starczyć na coraz mniejsze kupno. Płace i zarobki coraz się powiększały, a drożyzna także się powiększała. Szło to z początku pomału, jakby nieśmiało. Dziś bajką nam się wydaje, że jeszcze na wiosnę 1922 r. bochenek chleba kosztował 160 marek, a kilo cukru 30 do 50 marek. Bajka ta prędko się skończyła i zaczęła się tragedja, której ostatniego aktu jeszcze nie znamy.

Sam wolny handel, mimo, że już po jednym roku narobił olbrzymie spustoszenia, nie wystarczał tym sferom, które go przeforsowały i które na nim się tuczyły. Jeszcze istniały przeszkody w dowolnej „grze sił“: jeszcze istniały jakieś urzędy walki z lichwą, jeszcze policja i sądy od czasu do czasu interesowały się dzikimi skokami cen i fantastycznem znikaniem towarów. I ta przeszkoda została usunięta: Sejm zadekretował, że producenci rolni nie podlegają żadnym ograniczeniom w żądaniu cen za swe produkty, a za tą uchwałą musiał nastąpić upadek wszystkich hamujących lichwę przepisów — znikły urzędy walki z lichwą nietylko dla tych, którym ustawa dała przywilej na paskowanie, ale i wobec tych, dla których pozostały jeszcze pewne ograniczenia.

Zamiast zwykłego urzędu i zwykłego sądu dla walki z lichwą dostaliśmy nadzwyczajnego komisarza. Widocznie drożyzna doszła już była do nadzwyczajnych rozmiarów, kiedy uznano za konieczne zwalczać ją nadzwyczajnymi środkami i dla tej walki wybrano nadzwyczajnego człowieka w osobie p. Michalskiego. Walka ta, prowadzona hałaśliwie, wydała rezultat wprost przeciwny temu, jaki był zamierzony: drożyzna rosła dalej; zaczęło nawet — w lipcu i sierpniu 1922 r. — brakować środków żywności, a równocześnie wiadomem było, że częścią legalnie, częścią nielegalnie wywóz odbywa się na wielką skalę.

Kto śledził rozwój cen w ostatnim szczególnie roku, musiał dojść do przekonania, że nie szedł on naturalną drogą, tj. że ceny nie przystosowywały się do spadku waluty, ale go poprzedzały i przekraczały. A działo się to pod dwoma hasłami: producenci rolni głosili konieczność zastosowania cen do cen światowych, kupcy zaś uchwalili sobie i przeprowadzili zasady o odkupnie tejsamej ilości towarów. I dziś po tej drodze doszliśmy do tego, że ci, którzy produkują i handlują, są jedynymi, którym w Polsce dobrze się powodzi, podczas gdy ogromna część ludności, tj. cała ludność pracująca popada w coraz większą nędzę. Z działalności p. Michalskiego jedna tylko jego akcja była słuszna, mianowicie gdy stwierdził, że podczas gdy skarb publiczny, a więc państwo coraz bardziej ubożeje, niektóre kategorje obywateli coraz więcej się bogacą.

W r. 1923, w czasie po żniwach, kiedy znany jest świetny wynik, doszliśmy do tego, że cena chleba ani przez tydzień nie utrzymuje się na jednym poziomie, że cena mięsa wyraża się już w dziesiątkach, a cena masła w setkach tysięcy, że cena cukru zbliża się do pół setki tysięcy i napewno do tej sumy dojdzie, bo złoty polski, tj. frank szwajcarski idzie w górę. Błogosławione skutki wolnego handlu przywracają nam powoli stosunki z czasu wojny: mamy narazie prośbę do restauratorów o ograniczenie spożycia mięsa i cukru. A od prośby do zakazu niedaleka u nas droga, jeżeli się zważy, że zakaz nie znajduje posłuchu, a co dopiero prośba. Po tym pierwszym kroku mogą przyjść dalsze; wszak nasze sfery produkujące — pośredniczące tak się przyzwyczaiły do niczem nieograniczonych możliwości robienia interesów, że każdy zakaz staje się dla nich nowem źródłem zysków. Czy nie pamiętamy jeszcze, że w czasie istnienia zakazu podawania cukru wszędzie go podawano za „odpowiednią“ zapłatą?

Za rządów chjeny doczekaliśmy się dwóch rzeczy, które w czasie wojny były w użyciu: psie mięso, jako pożywienie dla ludności i ograniczenie w spożywaniu mięsa i cukru. Czego jeszcze od tego rządu się doczekamy? I to akurat od rządu, który w listopadzie z. r. obiecywał raj tym, którzy poprą jego zabiegi o uzyskanie większości!

Gdy była wojna, ludność, chcąc czy nie chcąc, musiała się poddać różnym ograniczeniom i sekaturom, bo za sprzeciwianie się otwarte groziła może śmierć. Dziś mamy już w Polsce trzeci rok pokoju, a mimo to żyjemy w stosunkach, wobec których stan za czasów wojny był idealnym. Ale wtedy żyliśmy pod obcym, najeździczym rządem, który wobec nas nie miał żadnych względów, teraz zaś żyjemy pod rządem „narodowym“, który również nie ma żadnych względów dla masy ludności, nie skąpiąc ich natomiast dla wybranych sfer.

ły.

Znamienny głos

Dowbor-Muśnicki za Piłsudskim i rządem Moraczewskiego

„Gazeta Poznańska“, organ klerykalnego mieszczaństwa poznańskiego, które podczas wyborów popadło było w zatarg z chjeną — nie o zasady, lecz o mandaty — i które na czele paru list w Poznańskiem stawiało generała Dowbora-Muśnickiego (co nie uratowało go od klęski), podaje w numerze z 21 bm. wywiad ze swoim kandydatem naczelnym.

Na pytanie, jak zapatruje się p. Dowbor na istniejące w Polsce fatalne stosunki gospodarcze, odpowiedział tenże:

„Powiem p. redaktorowi moje proste, żołnierskie zdanie. **Stosunki są więcej, niż fatalne.** A to dlatego głównie, że pomijając inne, natury więcej skomplikowanej, powody, brak nam ludzi.

Kładę na to specjalny nacisk. **Gdyby Piłsudski ze swoim** przybocznym (?) **rządem Moraczewskiego do dziś dnia pozostał, byłoby lepiej.** To śmiem twierdzić. Byłby bowiem jednolity, częstokroć coprawda błędny i wadliwy, ale zawsze jednolity plan“.

Kto zdaje sobie sprawę, iż generał Dowbor-Muśnicki był swojego czasu współpracownikiem „Rzeczypospolitej“ Strońskiego, iż cieszył się specjalnemi sympatjami Nowaczyńskiego, iż endecja wysuwała go chętnie przeciw Piłsudskiemu — ten oceni, **jak wielką jest skala rozczarowania co do rządów prawicy!**

Takie rozczarowanie szuka najdalej idącego kontrastu... Toteż Dowbor-Muśnicki pominął wszystkie inne rządy i zatrzymał się na **jedynym rządzie lewicowym** — Moraczewskiego.

Temu rządowi, szkalowanemu najzacieklej przez endecję, przypisuje **palmę pierwszeństwa.**

I istotnie rząd Moraczewskiego potrafił z wszechstronnego chaosu, powstałego z ruin rządów zaborczych, dźwignąć fundamenty państwa — mimo tylu przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych!

Obecny rząd prawicowy nie jest w stanie opanować chaosu gospodarczego i szału drożyzny i prowadzi kraj — kto wie? — czy nie do katastrofy.

Głód panem

Czytamy w łódzkim „Kurjerze Wieczornym“: W Poznaniu głód, w Bydgoszczy głód, w Warszawie głód. Brak chleba, mięsa, tłuszczów, dowóz żaden, ceny bajeczne, jeść mogą tylko ludzie bogaci.

I to wszystko dzieje się w kraju przeważnie rol niczym, przy świetnych urodzajach, zapchanych zbożem zeszłorocznem stodołach.

Magazynuje na pasek wieś, magazynuje i miasto, dowodem czego wyniki wczorajszej rewizji w składach łódzkiego Tow. „Warrant“.

A powód braku żywności i wściekłej drożyzny? Powiedzmy raczej powody, gdyż jest ich dużo!

Każdy szuka ich gdzieindziej. „Dziennik Bydgoski“ np. opisując stan rzeczy w Bydgoszczy i w Poznaniu, twierdził, że „ogromny wzrost cen na produkty przemysłu spowodował nadmierne podrożenie ziemiopłodów i wszelkich tłuszczów“. — W ten sposób tłomaczy i wybiela agrarjuszy i paskarzy wiejskich.

Prasa w miastach fabrycznych, np. w Łodzi, Sosnowcu, Warszawie, Radomiu, dopatruje się winy właśnie po stronie obszarnictwa i paskopiastów.

Tak, czy inaczej, każdy drze tylko, jak może. Przemysł na swój sposób, wieś po swojemu, paskarstwo i czarna giełda też na swój „manier“.

A rezultaty? Jak na dłoni. Strajki i podwyżki. Podwyżki i deficyt. Deficyt i głód. Błędne koło bez wyjścia.

A rząd w pogoni za dewizami popiera wywóz masowy bydła, cukru, artykułów żywnościowych. A pozwolenia wywozowe działają na paskarzy jak czerwona chusta na byka. Szaleją i podwyższają ceny bez miary.

Jeśli bezrząd obecny i anarchja na rynku krajowym potrwają dłużej, możemy doczekać się nowej fali strajkowej, a w razie dalszego ogładzania miast przez hjeny paskopiastowe i hurtowników, nie są wykluczone odruchy wzburzonych głodem i wyzyskiem mas.

Osemka obiecała tani chleb, a daje głód.

Program Hilferdinga

Ministrem finansów w nowym niemieckim gabinecie koalicyjnym jest tow. dr Rudolf Hilferding, znany ekonomista i wybitny teoretyk socjalistyczny, który jednak, jako polityk, nie zdołał dotychczas wyróżnić się.

Jeszcze przed objęciem teki w nowym rządzie Hilferding ogłosił w prasie socjalistycznej program polityki finansowej, który — jego zdaniem — może uratować Niemcy od bankructwa. Polityka finansowa winna dążyć do ułatwienia ciężkiego procesu przechodzenia na walutę złotą. Przedsiębiorstwa prywatne naogół urzeczywistniły już ten plan, teraz idzie o to, by państwo, bank państwowy przystosowały się do tego nowego faktu.

Niemcy znajdują się obecnie — stwiedza Hilferding — w ostatnim okresie inflacji papierowej. Jest tylko jeden ratunek, t. j. wstrzymanie dalszej inflacji, a to się da osiągnąć, wtedy gdy państwo będzie mogło pokrywać swe wydatki drogą podatków i pożyczek. Rząd winien tedy natychmiast przeprowadzić w parlamencie ustawy, któreby, uwzględniając spadek marki, zapewniły skarbowi zwiększone wpływy podatkowe (parlament Rzeszy uchwalił już odnośne ustawy, jakoteż ustawę o nowej wewnętrznej pożyczce „złotej“).

Ale sama polityka podatkowa i pożyczkowa nie wystarczy do uzdrowienia skarbu, o ile równolegle nie będzie prowadzona umiejętna polityka walutowa. Hilferding domaga się tedy zupełnego zaprzestania wydawania kredytów w markach papierowych; kredyty mają być tylko „złote“, t. j. dłużnik winien zwracać kredyty w walucie złotej, w jakiej je też otrzymał. „Złote“ kredyty prowadzą do „złotych“ rachunków bieżących i do rachunków w walucie obcej. To są przesłanki, umożliwiające przejście do waluty złotej w handlu, przy zestawianiu bilansów itp.

Ale główny nacisk kładzie Hilferding na inny punkt, mianowicie planuje on wprowadzenie, jako środka tymczasowego, podwójnej waluty: złotej i papierowej marki. Bank państwa posiadałby dwa oddziały: złoty i papierowy. Pierwszy otrzymałby więcej, niż połowę funduszu złotego, t. j. 300 miljonów mk. zł., który służyłby jako gwarancja dla nowych banknotów 1, 2, 5 itd. marek „złotych“. Tenże oddział udzielałby kredytów.

Równolegle jednak istniałby oddział „papierowy“, którby nadal wypuszczał marki papierowe. Aby uniknąć nowego zalewu papierowych marek, Hilferding zaleca określić ustawowo wysokość sumy, której nie wolno przekroczyć przy emisji banknotów, która to emisja nastąpić może tylko w celach kredytu dla państwa.

Hilferding zdaje sobie sprawę, że „złota“ marka musi wyprzeć z obiegu papierową, ale ostatnia potrzebna mu jest na pewien przeciąg czasu, ponieważ mimo podniesienia podatków, deficyt będzie narazie trwał, a wydatki państwowe trzeba będzie pokrywać nowemi emisjami banknotów. Stąd konieczność stabilizacji marki. W tym celu trzeba wznowić zakupy marek na giełdach zagranicznych, i posiąść odpowiedni fundusz dewiz obcych, których dostarczyć muszą ci, co je posiadają. Jaką drogą Hilferding chce zmusić posiadaczy dewiz do oddania ich bankowi Rzeszy, nie wspomina on w artykule omawianym. Ale chodzi mu o stare żądanie socjalistów: oddanie państwu „wartości realnych“ (Sachwerte), będących w ręku klas posiadających. Żądanie to zwalczają klasy posiadające ze wszystkich sił.

Program Hilferdinga przewiduje więc, że marka papierowa nadal pozostaje prawnym środkiem obiegowym, ale proces przejścia do waluty złotej ma się odbywać w przyśpieszonem tempie.

Handel polskiemi skarbami ziemnemi

Kopalnia „Sobieski“ w Borach koło Jaworzna, będąca dotychczas własnością Towarzystwa francuskiego, zatrudniająca 1800 robotników, ma być sprzedana jakiejś wiedeńskiej spółce akcyjnej. O kupno tej kopalni ubiegało się także jaworznickie komunalne gwarectwo węglowe, jednakże z powodu braku potrzebnej gotówki zakupienie nie będzie możliwe i kupna prawdopodobnie dokonają zagraniczni kapitaliści.

Dla robotników może to być obojętnem, jaki kapitalista nie będzie chciał dotrzymywać umowy zarobkowej, lecz będzie się starał jak największe zyski zgarnąć do swojej kieszeni. Nie powinna jednak ta sprawa być, zdaniem naszem, obojętna dla Krakowa i Lwowa, które są współwłaścicielami kopalń w Jaworznie, gdyż zakupienie kopalni „Sobieskiego“ przez takie miasta jak Kraków i Lwów ma dla tychże doniosłe znaczenie tak polityczne jak i gospodarcze. Polityczne dlatego, ażeby nie utracać wpływów na rozwój przemysłu, a gospodarcze, bo przecież przed kilkunastu dniami pisał „Goniec Krakowski“, że kopalnie na jednym wagonie węgla zarabiają 2 miljony czystego zysku. Może ten rząd „narodowy“ poprze miasta Kraków i Lwów i umożliwi im zakupienie kopalni „Sobieski“ w celu uratowania tak poważnych zysków. A przecież to nie będzie ładnie, jeżeli za rządu „narodowego“ taki majątek przejdzie na własność obcych! A w dodatku kopalnią o nazwie „Sobieski“, który kiedyś uwolnił Wiedeń od Tuków, a teraz Wiedeńczycy uwalniają „Sobieskiego“ od Polski.

Wiadomości polityczne

—o—

PONOWNA KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

„Tagespost“ donosi z Belgradu: Dzienniki donoszą, że między 15 a 19 września odbędzie się ponowna konferencja małej ententy. Na konferencji tej będzie omawiana sprawa pożyczki węgierskiej i sprawy reparacyjne. „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Dr. Benesz przybędzie w najbliższy wtorek do Rzymu w towarzystwie posła włoskiego w Pradze. „Giornale d'Italia“ donosi, że w rozmowie Benesza z Mussolinim będą poruszone kwestje, dotyczące stosunku między małą ententą a Włochami.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

1

ROZDZIAŁ I.

Orszak pogrzebowy wlókł się mokrą, ponurą drogą wiejską, następnie błotną ścieżyną ku cmentarzowi na wzgórku, a ludzie odkrywali głowy i żegnali się z większą czcią niż zwyczajnie, gdy koło nich przechodził. Kilka starych kobiet w białych czepcach zamykało pochód — niektóre płakały. Pani markiza była dobrą dla biednych, odczują też jej brak.

Nie jakoby w Marteurelles-le-Chateau był ktokolwiek prawdziwie biednym. Nędza w dawnej swej formie, nędza-ludożerczyni, miażdżąca, potworna nędza, jaką kobiety owe znały w swej młodości, nędza ta minęła wraz z życiem, które skończyło się przed katastrofą. Zniknęła wraz z pańszczyzną i opłatami od soli, podatkami i rogatkami, wraz z całą wspaniałością i przywilejami dawnego Marteurelles. Dym płonącego zamku uniósł ze sobą tyle rzeczy, które we wspomnieniu tych, co pamiętali swe życie z przed r. 1789, zachowały się jedynie jako zmora potworna.

Jednakowoż być biedniejszym od swego sąsiada, znaczy bądź co bądź być biednym, a w Marteurelles dokonała się w ciągu jednego pokolenia tak radykalna zmiana w położeniu włościaństwa burgundzkiego, że za biednego uważano już człowieka, nie posiadającego własnej krowy.

Do tej mianowicie nieszczęśliwych, a także dla wszystkich chorych i strapionych, nieboszczka była przyjaciółką dobrotliwą. Jej miłosierdzie nie przejawiało się w hojnych darach, gdyż Rewolucja obdarzywszy dobrobytem wieś, równocześnie zubożyła zamek. Była im jednak zawsze dobrą sąsiadką i jakby matką, a jakkolwiek nie mogła nikogo obdarzyć krową, to dzbanek mleka wręczała z tak dobrotliwym uśmiechem i tak serdecznem zainteresowaniem dla zdrowia niemowlęcia, że jak stara Piotrowa zauważyła do kmotry Papillon: „nikt by nie powiedział, że ona należy do tych przeklętych arystokratów“.

A w rzeczywistości, to należała do nich jedynie na mocy swego małżeństwa. Córka lekarza z Dijon, wniosła mężowi skromny tylko posag mieszczański, a za cały herb, szlachectwo charakteru. On jednak miał herbów za dwoje, jak mogły zaświadczyć zdruzgotane pomniki i tablice pamiątkowe w kościele parafjalnym; poza tem, niby Kordelja, była sama wianem, a pustka jaką pozostawiła odchodząc, była też odpowiednio wielką.

Wyglądał dziwnie bezradnie, stojąc nad grobem z dwoma synami; tak bezradnie, że patrząc nań, można było przypuszczać, iż nieboszczka była wdową, osieroconą oto nie dwóch, lecz trzech synów, z których jeden miał już włos siwawy na skroniach.

Istotnie, dla spokojnego, średnich lat egiptologa, ciężkim było ciosem to raptowne wyrwanie go z pracowni i pogrążenie w najgłębszej otchłani tragedji. W ciągu czternastu dni, trzecią już trumnę spuszczano w jego oczach do tegosamego grobowca. Śmierć dzieci go przygnębiła, jakkolwiek mało je znał, żyjąc przeważnie ze swemi księgami; natomiast śmierć ich matki do głębi wstrząsnęła jego życiem.

Powoli się odwrócił. Trudno było sobie uświadomić, że to żona jego została tu pochowaną; że gdy on i chłopcy wrócą do domu zziębnięci i przemoczeni, nie zastaną jej, wyczekującej ich przybycia, z uśmiechem przywitania i ciepłymi pantoflami. Przez lat czternaście była każdej chwili w pogotowiu, gdy jej potrzebował, podobnie jak każdej chwili gotową się była usunąć, gdy był zajęty. Stanowiła nieodzowną cząstkę urządzenia domowego; wygodna, użyteczna, absolutnie nie przeszkadzająca.

Początkowo nie było to małżeństwo z miłości; markiz się ożenił, ponieważ przyjaciele jego uważali, że powinien mieć żonę; będąc w kwestji tej obojętnym, im pozostawił był wybór narzeczonej; mimo to, ni on ni ona ani na chwilę nie żałowali tego związku. Przez wszystkie te lata był dla niej niezmiennie uprzejmym, gdyż nie mógłby wogóle być innym wobec żadnej kobiety, a także niezmiennie wiernym. gdyż jedynie duchowe rozkosze posiadały dlań pewien urok. Jakkolwiek jednak urodziła mu pięcioro dzieci i była mu zarówno matką jak żoną, nie pozwalając mu odczuć ubóstwa, chroniąc od przykrości i zgrzytów codzienności, nigdy jej właściwie nie znał, ani też przypuszczał, że jest w niej coś do poznania. Była dlań poprostu Franciszką. Teraz wydawała mu się dziwnie jakoś wzniosłą, niemal potężną, nie dlatego, że nie żyła, lecz że umarła otoczona aureolą, glorją macierzyństwa.

Gdyby była wiedziała, że ta jej śmierć wzbudzi w nim rodzaj nowego jakiegoś onieśmielenia

Endecja o p. Hallerze w r. 1914

Za czasów okupacji rosyjskiej w roku 1914 endecja, spaliwszy za sobą wszystkie mosty, zajęła front wybitnie moskalofilski, przechodząc w swej pokorze względem okupantów aż do — nieprzyzwoitości, co najwybitniejsi wojskowi i urzędnicy, przebywający wówczas we Lwowie, sami stwierdzili.

W tym czasie obok „Słowa Polskiego“, wychodził we Lwowie dwutygodnik „Zjednoczenie“, wydawany przez prof. Stan. Grabskiego. Pismo to miało na celu urabianie szerokiej opinji w duchu moskalofilskim. Otóż w Nrze 1 tegoż pisma pojawił się artykuł o „legjonie wschodnim“, denuncjujący wobec Rosji całą akcję legjonów, a w pierwszym rzędzie Józefa Hallera.

Oto jak pisała endecja przed 9 laty o dzisiejszem swojem bożyszczu:

„Przez cały ten czas po wyjściu legjonów ze Lwowa, komenderujący Haller wywiązał się z poleconej mu najwidoczniej przez wojskowość austrjacką misji wcale gorliwie: już w Rudkach rozpoczął gwałtowną agitację austrjacką, intrygując przytem między oficerami „legjonu“ przez krzykliwe domaganie się dla nich pensji i coraz gwałtowniejsze próby mącenia umysłów. Wogóle starał się on wmówić w drużyny, jakoby były one już wojskiem i stanowiły podległy władzom wojskowym legjon, nie bacząc, że drużyny te nie złożyły jeszcze przysięgi wojskowej i były obywatelskiemi stowarzyszeniami, obywatelskim też władzom Sokoła, Drużyn Bartoszowych i Drużyn Strzeleckich podległemi. Im większe były jednak jego wysiłki, tem widoczniejszy był... skutek przeciwny.

„Wydział Wojskowy uchwalił już w Rudkach wydawanie rozkazów do drużyn imieniem własnem. Od Jasła też potem przydzielono kwaterze hr. Skarbka wartę wojskową. Agitacja Hallera sprowadziła silną reakcję w ciele oficerskiem, coraz wyraźniej zaczęto sobie zdawać sprawę, że „legjon“ będzie użyty wyłącznie dla celów armji austro-węgierskiej. Toteż, kiedy na bankiecie, wydanym na cześć drużyniackiego korpusu oficerskiego przez gminę Posady Olchowskiej, **wzniósł Haller wobec austrjackiego komendanta załogi sanockiej okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa I, jako „naszego najwyższego wodza“, a zatem wyłącznie władcy austrjackiego, nie dodając słowa o Polsce,** zaległa zupełna cisza...“

Panu Hallerowi wybaczono wszystkie grzechy za cenę możności użycia go jako taranu przeciw „Belwederowi“.

UWAGI

—o—

Spólnik p. Korfantego

Otrzymujemy następujące informacje:

Szanowna Redakcjo! Z zainteresowaniem przeczytałem Nr. 189 „Naprzodu“ z artykułem **„Komu p. Korfanty wysprzedaje przemysł polski“**, w którym mowa o transakcjach tegoż z Boslem, dyrektorem Union-Banku w Wiedniu. Ponieważ znam te stosunki, pozwolę sobie dać Szan. Redakcji nieco informacyj o osobie p. Bosla, które oświetlą robotę czołowego reprezentanta endecji, robiącego transakcje z żydami.

P. Bosel, żyd pochodzący z Czerniowiec, był przed wojną pomocnikiem handlowym we firmie towarów manufakturnych we Wiedniu na Franz Josefs-Kai. Z początkiem wojny został na małą skalę dostawcą wojennym, został wyreklamowany, a ponieważ umiał „pozyskać“ sobie zaufanie władz wojskowych; poruczyło mu ministerstwo wojny skup towarów włóknistych dla armji. Tu rozwinął Bosel swe zdolności w ten sposób, że w chwili upadku Austrji oceniano majątek jego na około 150 miljonów franków szw., które ulokował w całości w bankach zagranicznych.

Po upadku Austrji zaczął Bosel dalej żerować na ruinach, otworzył we Wiedniu wielki bank pod firmą S. Bosel, zakupił większość akcji Union Banku i został dyrektorem tegoż wielkiego banku i uchodził obecnie obok osławionego Castiglioniego za jednego z najbogatszych ludzi Austrji.

Dla charakterystyki tego bądź co bądź niezwykłego człowieka, który był przed 8 laty nędzarzem, a dziś panem największego koncernu węglowego i jednym z najbogatszych ludzi w Austrji, dodamy, że Bosel liczy obecnie 32 lat.

Wiadomość „Kurjera Porannego“ uzupełniam też wiadomością, którą przed 2 tygodniami podała „Neue Fr. Presse“ z Marjenbadu, że Bosel już tam konferował z Korfantym.

Mamy tu jeszcze jeden dowód perfidji endeckiej: **pro foro externo:** precz z żydami, czarne listy przeciw handlującym z żydami, a **pro foro interno:** interesa z nimi, naturalnie wielkie, gdzie się rozchodzi o miljardowe zysk dla przywódców „narodowych“ jak p. Korfanty i jego spólnicy pp. Benis i Falter.

—ooo—

„Bezpartyjny“ p. Michalski

Pomysł zamianowania p. Michalskiego ministrem skarbu zbliża się do urzeczywistnienia. Największa trudność została już usunięta. Było to tak: Gdy tworzyła się obecna większość chjeńsko-piastowa, klub Dubanowicza przystąpił wprawdzie do tej większości, ale członka swego do rządu nie wysłał. Był to protest większości tego klubu, złożonej z wielkich rolników poznańskich, przeciw paktowi o reformę rolną. Wobec tego postanowienia niebrania udziału w rządzie nominacja p. Michalskiego przedstawiała się beznadziejnie. Od czego jednak zasiada w klubie „żydowska głowa“ na karku p. Strońskiego? Powiedział on tak: p. Michalski jako członek naszego klubu nie może zostać ministrem, niechże wystąpi z klubu. I w ten sposób p. Michalski stał się „bezpartyjnym“ i zapewne niebawem nominacja jego będzie ogłoszoną. Wielcy rolnicy zrobią na tem dobry interes: zachowają swą „opozycyjną“ markę, a swój minister coś niecoś w sprawie zapłacenia podatku majątkowego zrobi.

—ooo—

Nie wie głowa, co pisze ręka

„Goniec Krakowski“ (Nr. 202 z 24 sierpnia) pod tytułem „Niech wie lewica, co za nią płaci prawica“ donosi, że ministerstwo skarbu przystępuje do uporządkowania długów zagranicznych. Tytuł tego doniesienia ma oznaczać, że przysłowiowe „rządy lewicowe“ narobiły długów, a obecny rząd prawicowy musi je płacić. Ten, który ten tytuł wykoncypował, robił to ręką zupełnie bez udziału głowy i bez dobrej woli. Gdyby się był mógł, no i chciał, trochę zastanowić, byłby na podstawie wykazów urzędowych się przekonał, że najwięcej długów za granicą (w Ameryce i we Francji) zaciągnął rząd Paderewskiego, a poza tem lwią część tych długów stanowi miljardowa suma (we frankach) za wyekwipowanie armji Hallera przez Francję i za zaliczki udzielane przez Francję sławetnemu „komitetowi narodowemu“ p. Dmowskiego.

Takie to długi narobiła za granicą „lewica“. Ale „Goniec“ albo o tem niema pojęcia, albo rozmyślnie fałszuje prawdę, bo ta nie leży na jego obecnej linji politycznej: p. Kucharski należy do prawicy a jego organ „bezpartyjny“ musi pisać, jak chlebodawcy dogodniej.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD RZEŹBIARZY I SZTUKATORÓW

Staraniem Polskiego Związku rzebiarzy i sztukatorów w Warszawie (Elektoralna 21) odbędzie się w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II p., dnia 2 września o godz. 3 popołudniu pierwszy zjazd rzeźbiarzy i sztukatorów ze wszystkich miast Polski, na który zaprasza się pracowników tych zawodów.

M. Markowski, Ł. Fondaliński (Warszawa); S. Wojcieszak (Łódź); J. Kotas, W. Piątkowski (Kraków); K. Gąsiorowski, K. Treszer (Lwów); W. Piotrowski, S. Witkowski (Poznań).

wobec niej, byłaby tem boleśnie zdumioną. W jej oczach — o ileby wogóle nad tem myślała — rozpaczliwa walka, jaką bez niczyjej pomocy toczyła z tyfusem, któremu uległo troje jej dzieci, byłaby prostem następstwem faktu, że była ich matką. Jednakowoż jako istota zwyczajna i mająca dużo do roboty, nie łamała sobie głowy abstrakcyjnem zagadnieniem różnicy, zachodzącej między macierzyństwem a ojcowstwem, lecz poprostu, jako coś zupełnie naturalnego, narażała swe życie, oszczędzając życie męża. Znakomici uczeni zbyt są drogocenni, by ich narażać na niebezpieczeństwo. On znów trzymał się zdala nie przez tchórzostwo, lecz dlatego, że nigdy się do niczego nie mieszał. Pokładał we Franciszce zaufanie bezwzględne i nigdy nie przyszłoby mu do głowy kwestjonować jej autorytet w sprawach praktycznych, podobnie jak jej nie przyszłoby do głowy dysputować nad jego sądami w kwestji papyrusów. Teraz, uratowawszy jedno dziecko, zeszła ze świata za dwojgiem młodszych, bez żadnej egzaltacji przedśmiertnej, prócz lekkiej obawy, czy też służba potrafi utrzymać dzieci w czystości i należycie przyrządzać kawę, gdy ona nie będzie już nad tem czuwać.

Henryś, starszy chłopczyk, szedł obok ojca, gorżko łkając. Mając lat trzynaście, był już w stanie zrozumieć, że matka umarła naprawdę. Przytem sam dopiero przebył tyfus i cierpiał także skutkiem depresji fizycznej rekonwalescenta. Markiz dobrotliwie pogłaskał go po ramieniu, a Henryś podniósłszy nań oczy, uśmiechnął się przez łzy. Jego miłość do ojca była odblaskiem prostodusznej, oddanej adoracji matki. Nikt na świecie nie był tak zdolnym jak ojciec, ani tak uczonym, ani tak cudownym; zaszczyt pieszczoty ojcowskiej mógł złagodzić wszelkie cierpienie. Jeszcze jeden konwulsyjny szloch i pociągnięcie nosem i przestał płakać, z uczuciem wdzięczności ocierając się mokrym od łez policzkiem o rękę dobrotliwą.

Markiz był rad, że Rene przynajmniej nie szlocha i nie pociąga nosem. Bolał głęboko nad swymi chłopcami osieroconymi przez matkę. lecz dzieci płaczące zawsze go drażniły; tak im jakoś było trudno użyć należycie chustki do nosa. Rene nie płakał wcale; miał dopiero lat dziesięć i prawdopodobnie, jak dziewczynka pozostawiona w domu, zbyt był jeszcze dziecinnym, by odczuć stratę matki. Przez całą drogę zachowywał się biernie, skulony od zimna.

Zamek, ogromny, wilgotny, zniszczony, robił wrażenie czegoś przygnębiającego za najlepszych nawet czasów; w tej chwili jednak, gdy obłoceni, drżący od zimna, żałobą okryci jego mieszkańcy, wśród nieustającego deszczu dojeżdżali do niego aleją wiązów, następnie ogromnym łukiem bramy kamiennej pośród zdruzgotanych baszt i wieżyc, widok jego do głębi zmroził serce właściciela. Nigdy nie odczuł był tak silnie nagiej surowości, cichej i poważnej wyniosłości tego miejsca, a jednak nigdy nie kochał go tak głęboko. Wydało mu się, jakoby ono było zawsze najistotniejszą miłością jego serca, droższem od dzieci, droższem nawet od książek.

Książki były jego własnością osobistą: kochał je od lat trzydziestu; natomiast łańcuch, wiążący go z tym domem, sięgał cztery wieki wstecz. Pokolenia de Marteurellów, jedno po drugiem, żyły tu i umierały; nigdy zbyt bogaci, potężni lub sławni, lecz pogodnie przeświadczeni o swem prawie do życia i zadowoleni z siebie, a ogółem też ze swego Stwórcy.

W Paryżu, dokąd zajeżdżali rzadko, dla interesów lub przyjemności, mogliby się byli spotkać z lekceważeniem, okazywanem poczciwcom prowincjonalnym; tu żadne powątpiewanie nie mogło ich zniechęcić, żadne zagadnienie osaczyć; pomazaniec boży na tronie nie był bezpieczniej odgrodzonym od prawdy, niż oni w swym zamku, wałem obronnym obwiedzionym. Nagle, w ciągu jednej godziny spadł na nich wyrok.

Wstrząsnął się, wchodząc do wielkiej hali. Zaiste, dość już miał trosk na dzisiaj; czemuż dziś właśnie straszne wspomnienie dzieciństwa wraca doń zmorą opętańczą?

Zniszczona stara szafa na bieliznę uszła pożodze i rabunkowi. Stała jeszcze nienaruszona na uboczu, dokąd przywlekli ją stara jego piastunka i jej dorosły syn Jakób, by go ukryć, zanim tłum wyłamie bramy. Tu skulił się w ciemności, drobne, popychane stworzonko, mniejszy niż Henryś obecnie, rozpaczliwie zatykając sobie uszy, by przytłumić wrzaski i przekleństwa i tupanie nóg i krzyki na schodach, które nagle się urwały, a brzmiały tak przeraźliwie.

Och, te krzyki na schodach! Echo ich trwogą napełniło mu całą młodość, zgłuszyło wszelką muzykę życia, a drogie mu domostwo, gdy doń wrócił po latach chłopięctwa spędzonych w Anglji, uczyniły przedmiotem strachu, miast radości. Dopiero przyjście Franciszki odpędziło upiory; żadne widziadła wyobraźni nie mogły istnieć w jej obecności, tak zdrowej, tak pogodnej, tak całkowicie prozaicznej. Czy wrócą teraz, gdy ona odeszła?

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 sierpnia.

Akcja komisarza oszczędnościowego

Komisja ministerjalna, utworzona na wniosek komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego, przy ministerstwie spraw zagranicznych, w myśl decyzji Rady ministrów z 6 lipca odbyła siedm posiedzeń, z których trzy posiedzenia przy udziale naczelników poszczególnych wydziałów i departamentów, pozostałe zaś cztery posiedzenia poświęciła komisja wypracowaniu wniosków. Komisja szczegółowo rozważyła dotychczasowe budżety trzech placówek zagranicznych z ogólnej liczby 64, oraz jednego wydziału, przyczem postanowiła przedłożyć do aprobaty ministra spraw zagranicznych wniosek o zmniejszenie etatów tych placówek o sumę 11 miljardów marek rocznie.

—ooo—

Udział województwa w walce z drożyzną

Województwo krakowskie komunikuje, że w sprawie walki z drożyzną odbywają się tamże stałe konferencje przy udziale odnośnych referentów województwa i magistratu, starostów i miarodajnych czynników. Nadto województwo, czuwając w granicach swej kompetencji, aby podległe mu władze I instancji (starostwa i magistrat m. Krakowa) w celu zwalczania drożyzny ściśle wykonywały przepisy, dotyczące przestępstw o drożyźnie i walce z lichwą i spekulacją, wydało już szereg poleceń tymże władzom karania przestępców nietylko dotkliwemi grzywnami, ale i aresztem, a w razie powtarzających się przekroczeń obu temi karami równocześnie, z zagrożeniem i odebraniem uprawnienia przemysłowego. Zaznacza się nadto, że województwo jako władza rekursowa, traktuje te sprawy z całą bezwzględnością. Życzyćby sobie tylko należało, aby społeczeństwo, rozumiejąc doniosłość usiłowań władz, o każdym konkretnym wypadku przekroczeń donosiło natychmiast kompetentnym władzom, celem dania im możności do bezwzględnego wkraczania.

—ooo—

Ustalenie drożyzny na drugą połowę sierpnia

Posiedzenie komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania zbiera się we czwartek 30 bm., aby w dniu 1 września mogła nastąpić wypłata dodatku na drugą połowę sierpnia.

—ooo—

Wypłata zasiłku emerytom

Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 20 sierpnia wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na przyznany 48-procentowy zasiłek oraz na ratę pensji za miesiąc wrzesień dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty. — Wobec tego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończona w najbliższych dniach.

—ooo—

Zniesienie tajności map wojskowych

Szef sztabu generalnego wojsk polskich, wychodząc z założenia, że w interesie tak siły zbrojnej państwa, jak i nauki leży, aby szeroki ogół społeczeństwa miał wolny dostęp do map wojskowych oraz uznając słuszność stanowiska, zajętego w tej sprawie przez szereg instytucji naukowych i rządowych, zniósł wszelkie zarządzenia wojskowego instytutu geograficznego, dotyczące ograniczeń wolnego handlu mapami i możności nabywania tychże przez obywateli. Nabywanie map, produkowanych przez wojskowy instytut geograficzny, jest dostępne dla każdego obywatela Rzeczypospolitej.

—ooo—

PRZYJAZD MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ DO KRAKOWA. W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa wycieczka młodzieży francuskiej w liczbie około 80 osób. W skład wycieczki wchodzi kilku profesorów uniwersytetów, studenci i studentki wyższych uczelni, głównie medycy, oraz kilkunastu uczniów szkół średnich. Przyjęciem gości zajmie się specjalny komitet z prezesem Tow. przyjaciół Francji archit. Stryjeńskim, oraz dr. Zazulą, referentem kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Wycieczka zabawi w Krakowie trzy dni.

Tajemnicza zbrodnia na cmentarzu krakowskim

Od kilku tygodni Warszawskie poruszone jest pogłoskami o wykryciu potwornej zbrodni, której szczegóły policja trzyma w tajemnicy. Mianowicie na cmentarzu od ul. Warszawskiej w okolicy pomnika na masowym grobie poległych żołnierzy znaleziono przed kilku dniami zwłoki w silnym stanie rozkładu, leżące tam widocznie już od dłuższego czasu. Trup był bez głowy, prawdopodobnie — co nie jest pewnem — mężczyzny.

Odkrycie nastąpiło przypadkowo. Mianowicie przed kilku dniami przystąpiono do dalszej pracy nad wspomnianym grobowcem, przyczem w jamie znaleziono zwłoki. Nie można narazie stwierdzić, kto i w jakich okolicznościach został zamordowany. Jedna wersja głosi, że jest to jakiś reemigrant z Ameryki, którego tam zwabiono i po obrabowaniu zamordowano. Inna wersja głosi, że zamordowaną została kobieta, którą wziął na nocleg pewien kolejarz mieszkający w pobliżu.

Faktem jest, że policja zajęła się tą tajemniczą sprawą. Policja poczyniła szereg aresztowań wśród szumowin gnieżdżących się w tamtej dzielnicy, a będących postrachem mieszkańców i przejezdnych. Przypuszczać należy, że po zamknieciu wstępnych dochodzeń policja ogłosi jego wyniki.

Nowe uchwały komisji cennikowej

Obniżenie cen pieczywa. — Nowe ceny mięsa i wędlin. — Obiady urzędnicze. — Ceny kawy

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej celem rozpatrzenia cenników, wniesionych przez rzeźników i masarzy. Na wstępie konferencji referent aprowizacyjny stwierdził znaczną zniżkę cen mąki żytniej i pszennej na targu krakowskim, wobec czego postawił wnioski na obniżenie cen pieczywa. **Komisja** przyjęła propozycję referenta i **obniżyła cenę chleba** żytniego z 8000 marek na 7500 marek za 1 kg., zaś cenę 6 dkg. bułki gładkiej z 1100 marek na 1020 marek. Cenę pieczywa wiedeńskiego pozostawiono niezmienioną.

Zawezwani następnie na posiedzenie przedstawiciele cechów piekarzy oświadczyli, że są upoważnieni przez ogół piekarzy krakowskich do nie przyjęcia zniżonego cennika, ze względu na zwiększone koszta administracyjne, opłaty elektryczno-gazowe, podrożenie drożdży, soli itd. W czasie dysput z piekarzami, przewodniczący komisji, dr Wielgus, zakomunikował członkom komisji, że wydał zarządzenie przeprowadzenia ścisłej kontroli po piekarniach krakowskich. Rewizja dała niezwykłe wyniki, gdyż stwierdzono, że **waga pieczywa w znacznej części wypadków nie była przestrzegana. Nadto wypiek chleba odbywa się w okropnych warunkach hygienicznych**, na co władze miejskie odpowiednio zareagują. **Protestu piekarzy przeciw obniżeniu cen komisja nie przyjęła do wiadomości.**

Z kolei przystąpiono do **rozpatrzenia nowych cenników mięsa i wędlin.** Stwierdzono, że od czasu ostatniego posiedzenia komisji ceny bydła na targowicy wzrosły o 25 proc., ceny zaś nierogacizny od dnia 13 bm. wzrosły o 85 proc. Na podstawie kalkulacji ustanowiła komisja następujące ceny: za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką i cielęciny 56.000 marek (dotąd 45.000 marek), mięsa bez dokładki 69.000 marek, wieprzowiny 67.000 marek; za 1 kg. słoniny 105.000 marek (dotąd 80.000 marek), rzeźnicy żądali 120.000 marek, smalcu 124.000 marek, szynki wędzonej 93.000 marek, krajanej 120.000 marek, karczku 120.000 marek, kiełbasy siekanej 68.000 marek, wiejskiej 99.000 marek.

Pod koniec posiedzenia **omawiała komisja sprawę obiadów urzędniczych.** Zaproszeni na konferencję przedstawiciele związku restauratorów oświadczyli po długich pertraktacjach, że godzą się na wprowadzenie obiadów urzędniczych, i to po cenach warszawskich, tj. **po 10.000 marek za jeden obiad.** Wydawanie urzędniczych obiadów rozpocznie się z dniem dzisiejszym. Godziny tych obiadów oznaczono w porze popołudniowej od 1—3 godziny. Obiady te, które zobowiązały się wydawać wszystkie restauracje krakowskie, będą się składać z dwóch dań, a to: rosołu lub zupy i porcji mięsa z jarzyną i ziemniakami. Ceny obiadów urzędniczych w Krakowie będą regulowane równocześnie z cenami takich obiadów w Warszawie.

Dla kawiarń ustanowiono następujące ceny na kawę: za porcję kawy białej w restauracjach hotelowych 4500 marek, w kawiarniach 1 klasy 4000 marek, II klasy 3500 marek, III klasy 3000 marek.

Na śladach przemytników bydła i koni do Czech

Organa lotnej brygady wywozowej policji państwowej wpadły znowu na trop zorganizowanej szajki przemytników bydła i koni. Stwierdzono, że przemytnicy ci przeprowadzają nocami na pograniczu Czecho-Słowacji koło Grybowa i Nowego Sącza całe transporty bydła i koni. Onegdaj śledzono za taką bandą, która w spiesznej ucieczce przed brygadą śledczą pozostawiła w lesie nad granicą czeską parę sztuk krów i konia. Przemytnicy korzystając z ciemności nocy uszli do Czech; organa policyjne są już na tropie całej szajki.

Aresztowanie przemytnika narkotyków

Posiadał on składy w Jędrzejowie i Krakowie

W ręce policji krakowskiej wpadł onegdaj niejaki Leiba Neuhaussen, zamieszkały stale w Jędrzejowie. Osobnik ten trudnił się zawodowo przemycaniem narkotyków z Niemiec. Przemycane medykamenty magazynował w Jędrzejowie, skąd przywoził do Krakowa. Tutaj posiadał on drugie mieszkanie przy ul. Sołtyka 7. W mieszkaniu tem przeprowadzona rewizja policyjna wydała nadzwyczajny rezultat. Znaleziono tam bowiem wielkie masy narkotyków, oraz innych medykamentów. Neuhausena po przesłuchaniu aresztowano i odstawiono do więzień sądu okr. karnego w Krakowie.

Ten, który wyskoczył z pociągu — i zniknął

Wczoraj rano z pociągu idącego z Warszawy do Krakowa między stacją Mydlniki a Krakowem wyskoczył nieznany mężczyzna. Podróżni, którzy byli świadkami skoku owego nieznajomego, spowodowali zatrzymanie pociągu, jednakowoż wszelkie poszukiwania za nieznajomym, nie dały żadnego rezultatu — gdyż zniknął on bez śladu. Jak zdołano stwierdzić z zeznań pasażerów jadących w tym samym przedziale, mężczyzna który skoczył wracał z Ameryki. Nazwiska jego nie ustalono. Walizę i torbę ręczną pozostawioną przez tajemniczego pasażera złożono na inspekcji policji dworca osobowego w Krakowie.

Wykrycie tajnego banczku waluciarzy

Skonfiskowane 499 dolarów

W ostatnich dniach policja krakowska w poszukiwaniu za waluciarzami ujęła w tajnym banczku przy ul. Dietlowskiej 51, niejakiego Jakóba Einhorna i Israela Mellera zamieszkałego przy ulicy Wielopole. Przy aresztowanym Einhornie znaleziono 390 dolarów, a ponadto paszport i inne dokumenta czechosłowackie, które Einhorn wyrobił sobie chcąc zbiedz przed poborem wojskowym do Czech. Mellerowi odebrano 109 dolarów. Einhorna i Mellera aresztowano, a dolary skonfiskowano.

—oOo—

Bunt rzeźników w Łodzi

Onegdaj wieczorem, gdy w północnej części miasta trwały jeszcze rewizje i gdy się zdawało, że z paskarzami i rzeźnikami łódzkimi mówić będzie obecne prokurator, odbyła się w referacie walki z lichwą konferencja w sprawie cen mięsa.

Na konferencję tę zaproszono również związki zawodowe, lecz nikt z przedstawicieli konsumentów się nie zjawił. (Wyjaśnienie znajdą czytelnicy w innem miejscu).

Na wstępie rzeźnicy poczęli biadać nad tem, że ceny mięsa znów poszły w górę, że jednak Łódź jest najtańszem miastem, bo w Sosnowcu słonina kosztuje już 100 tysięcy marek, więc trzeba również podwyższyć ceny, żeby nie pozostać w tyle, gdyż wówczas sprzedawcy bydła omijaliby Łódź.

Gdy przewodniczący przeprowadził kalkulację na podstawie proponowanej przez rzeźników, okazało się, że rzeźnik zarobiłby 660.000 marek na wieprzu, prócz tego, co zarabia na wyrobach.

Referent Jagniątkowski odmówił wobec tego zatwierdzenia proponowanego przez rzeźników cennika, uznawszy go za zbyt wygórowany, na to przewodniczący cechu, Lutrosiński, oświadczył, iż cen tych zredukować nie może, a w razie nie uwzględnienia ich rzeźnicy zmuszeni będą całkowicie powstrzymać się od kupna i jednocześnie zawiadomić o tem województwo i komisarjat rządu.

P. Lutrosiński zaznaczył, iż rzeźnicy nie biorą na siebie odpowiedzialności za wytworzoną w ten sposób sytuację i zagroził, że od dnia dzisiejszego mięsa nie będzie.

W odpowiedzi na to p. Jagniątkowski zaznaczył, iż oświadczenie to przyjmuje do wiadomości, jednakże przeciwko pobierającym nadmierne ceny, lub ukrywającym towar zostaną zastosowane surowe represje.

Osiągnięto jedynie porozumienie co do cen cielęciny i baraniny, które zostały ustalone w następujący sposób: 50.000 marek za 1 kg. cielęciny normalnej oraz 55.000 marek za 1 kg. koszernej, 65.000 mk. za 1 kg. baraniny normalnej oraz 70.000 mk. za 1 kg. koszernej.

Łódzki „Głos Polski" zatytułował swoją notatkę o buncie rzeźników: „Amnestja dla wieprzy i wołów. Na rzeź idą tylko barany, cielęta i... konsumenci".

Tenże dziennik miał wywiad z generalissimusem wieprzobójców.

Oczywiście zwala on całą winę na rolników i na wywóz. Nikt tego nie zapoznaje; chodzi o to, że rzeźnicy ze swojej strony przez zachłanność chcą zaostrzać fatalny stan rzeczy.

Otóż p. Lutrosiński mówi:

„Już od kilku dni wysłannicy rzeźników wracają z pustemi rękami z rynków poznańskich, gdzie „haussa" na bydło doszła do niebywałych rozmiarów.

Chłopi wraz z obszarnikami z cynicznym uśmiechem odmawiają wysyłania bydła na targ, twierdząc, iż następnego dnia otrzymają propozycje korzystniejsze.

Sprowadzane na targ bydło w nielicznej ilości rozłapywane jest, bez względu na cenę. Również wszelkie opłaty, związane z przywozem i rzezią bydła, wzrastają z dnia na dzień. O ileby rzeźnicy łódzcy nie chcieli płacić tak wygórowanych cen, handlarze omijaliby Łódź, wywożąc bydło do Warszawy i Sosnowca.

Rząd może wpłynąć na zniżkę cen mięsa, **o ile** zamknie granicę w ten sposób, aby **przez Sosnowiec nie wywożono wagonów trzody, jak to ma miejsce obecnie**, oraz o ile chłop również zapozna się z takiemi instytucjami, jak referat walki z lichwą, lotne komisje itp."

Wkońcu notujemy stanowisko konsumentów łódzkich.

Na konferencję w sprawie cen mięsa zaproszeni byli, jak zaznaczyliśmy, również przedstawiciele związków robotniczych, jednakże przedstawiciele związku klasowego i zw. „Praca" na konferencję nie przybyli.

Stanowisko swe sprecyzował współpracownikowi „Głosu Polskiego" przedstawiciel zw. „Praca" p. Kaźmierczak w sposób następujący:

„W konferencjach referatu walki z lichwą udziału brać nie będziemy, gdyż uważamy całą akcję antydrożyźnianą za bezcelową.

Akcja ta bowiem nie jest prowadzona racjonalnie i dlatego niemożliwem będzie opanowanie wzrostu drożyzny.

Akcja ta spoczywa w rękach Sejmu, w którym żywioły **paskarsko-obszarnicze i chłopskie** stanowią większość i w obronie własnych interesów przeciwne są temu, aby państwo miało kontrolę nad regulowaniem cen"...

Innemi słowy przy rządach piastowo-chjeńskich nie może być mowy o planowej walce z coraz zuchwalej szalejącą drożyzną.

Wieś w ogniu

Podpalacze z zazdrości i rozpaczy

Wieś Wronowice pod Łaskiem ub. święta spotkała wielka klęska, gdyż w czasie nabożeństwa, kiedy prawie wszyscy starsi byli w kościele, odległym o parę kilometrów od Wronowic, a w domach pozostały dzieci i starcy, w miejscowym sklepie spożywczym, gdzie paru ludzi raczyło się wódką, wybuchł ogień, wszczęty czy to przez rzucony niedopałek papierosa, czy też niezgaszoną zapałkę. Ogień ze sklepu przedostał się na słomiany dach chaty, następnie na inne budynki gospodarskie, kryte słomą, zwłaszcza stodołę, napełnioną tegorocznem zbożem.

Ogień, mając łatwopalny materjał, przerzucał się z budynku na budynek i z zagrody na zagrodę, tem łatwiej, iż wioska była zbudowana „po staroświecku", tj. budynki, a zwłaszcza stodoły, stykały się z sobą, co stanowiło, jakby pomost dla niszczącego żywiołu. W kilka minut po wybuchu pożaru cała wieś przedstawiała jedno morze ognia, które huczało i syczało, a ogień ten piekł nieznośnie i oślepiał tych, którzy się doń zbliżali.

Na ratunek zbiegli się okoliczni mieszkańcy, jak również dziesięć sąsiednich ochotniczych straży pożarnych, które rozpoczęły natychmiastową pracę nad umiejscowieniem szalejącego żywiołu, lecz to im przychodziło z trudem, gdyż stodoły, napełnione zbożem, płonęły bardzo szybko, mimo wszelakiego ratunku.

Smutny objaw zanotowano przy tym pożarze, gdyż gospodarze, którym już spłonęły zagrody, oszaleli z żałości po straceniu swego mienia, **chwytali gorejące żagwie i podpalali domy, jeszcze nie objęte ogniem.** Tymi szaleńcami natychmiast zainteresowała się policja państwowa w Łasku.

Cała wioska spłonęła doszczętnie, a pożar umiejscowiono dopiero w folwarku Wronowice, gdzie spłonął również jeden z budynków folwarcznych. Pogorzelcy, przed chwilą zamożni ludzie, stali się nędzarzami, gdyż ani zboże, ani inwentarz żywy i martwy, prócz budynków i to nie wszystkich, nie był ubezpieczony, pomimo, iż taksatorzy ubezpieczeniowi robili tymże gospodarzom propozycje ubezpieczenia tych rzeczy.

Wpław przez kanał La Manche

W parę dni po triumfatorze Sulliwanie puścił się wpław przez kanał drugi pływak, Włoch Tiraboschi. Posiada i on swojego rodzaju pierwszeństwo: oto pierwszy przebył kanał od strony francuskiej do wybrzeży angielskich. Dotychczas bowiem ci, którym udało się dokonać przepływu, wchodzili zawsze do morza od strony Anglji.

Pozatem uzyskał fenomenalny rekord szybkości. Pierwszy, który przepłynął kanał w 1878 r. kapitan Webb, zużył 21 godzin 45 min. Tom Gurgess w 1911 — 22 godz. 45 min., Sulliwan 27 godz. 23 min.

Tiraboschi wypłynął w sobotę o godz. 8 wiecz. W niedzielę o 12.33 w południe przypłynął do Dovru. Przed czas drogi pływak był w doskonałym humorze, przyjmował dwa razy pokarm, złożony z kawy czarnej i żółtek z cukrem — na pokładzie towarzyszącego mu statku Champion rozlegały się wesołe melodje shimmy i fox-trotta. Przy bardzo spokojnem morzu Tiraboschi musiał jednak przez dwie godziny płynąć w bok dla ominięcia prądu.

Entuzjazm w Dover był niesłychany, ludzie chodzili do wody w ubraniu, aby prędzej zbliżyć się do dzielnego sportsmena.

Podobno powodzenie wypraw zawdzięczać należy upałom i ciszy panującej na kanale.

„Daily Sketch" ofiarowuje nową nagrodę 1000 funtów dla pływaka, lub pływaczki, którym udałoby się raz jeszcze w tym roku przebyć tę drogę.

PIERWSZE POSIEDZENIE KOMITETU SPOŁECZNEGO DLA WALKI Z LICHWĄ. Dzisiaj o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego, odbędzie się zebranie obywatelskie, celem wyboru t. zw. komitetu społecznego do walki z drożyzną i lichwą. Komitet będzie miał za zadanie obmyślenie środków przeciw działania spekulacji i ustalenie wspólnej wytycznej w pracy nad zwalczaniem wzmagającej się drożyzny.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Dość pogodnie, cieplej, słabe wiatry południowo-zachodnie.

CHOROBA WICEPREZYDENTA ROLLEGO. Wiceprezydent m. Krakowa inż. Rolle poważnie zaniemógł i od trzech dni nie opuszcza łóżka. Stan zdrowia wiceprezydenta Rollego nie budzi wprawdzie obaw, jednak chory dłuższy czas będzie musiał pozostać w leczeniu.

ZJAZD OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. W dniach 8 i 9 września br. odbędzie się w Krakowie zjazd ochotniczych straży pożarnych województwa krakowskiego. Celem zjazdu są sprawy organizacyjne, oraz omówienie projektu odłączenia się od Związku krajowego i utworzenia własnego Związku wojewódzkiego.

KUCHNIA SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH przyjmuje zgłoszenia na obiady codziennie, w porze obiadowej. Kuchnia mieści się w lokalu Syndykatu przy placu Szczepańskim l. 7, I piętro.

PORZUCONE DZIECKO. Onegdaj wieczorem znaleziono w bramie domu przy ul. Krowoderskiej l. 17 porzuconą dwuletnią dziewczynkę. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka przy ul. Podzamcze.

W POGONI ZA SKRADZIONYM ROWEREM. Wczoraj Witoldowi Kornhäuserowi, zamieszkałemu przy ul. Kopernika l. 32, skradziono z podwórza rower wartości 7 miljonów marek. Kornhäuser podejrzywał, że rower ten skradł mu jakiś wieśniak, który jechał w stronę Mogiły. Poszkodowany puścił się za złodziejaszkiem na innym rowerze w pogoń i dopędził owego wieśniaka, wiozącego na furze rower. Obok roweru siedział jakiś chłopiec. Chłopak ten, na widok zbliżającego się Konrhäusera zeskoczył z wozu i zbiegł. Kornhäuser rower odebrał od wieśniaka, tłumaczącego się, że nieznany mu chłopiec prosił go o przewiezienie roweru do Mogiły.

—ooo—

ZE SPORTU

OGÓLNE WYNIKI ZAWODÓW PŁYWACKICH w Krakowie z dnia 19 bm.: 1) Pięciobój panów 1. Szönfeld 18 pkt., 2. Soldinger 16 pkt.; 2) pięciobój pań 1. Estreicherówna 19 pkt., 2. Popielówna 15 pkt.; 3) pięciobój chłopców: 1.Boczar 15 pkt., 2. Ritterman J. 14 pkt.

Biegi: 25 yard w. dowolny dziewczynek do lat 10: 1) Rosenstrauch 22 i 3 piąte; 2) Muchówna 24 i 2 piąte. 200 yard st. klasycznym dla panów: 1) Szönfeld 3'34, 2) Wachtel 3'54. 50 yard szawiem z powodu zjechania zawodników na wspólny tor unieważniono. Zawody piłką olbrzymią 0:0. Ymca—Cracovia; 2) matche bokserskie, w pierwszym zwyciężył Formanek, drugi nierozstrzygnięty.

Zaznaczyć należy, iż wprowadzenie pięcioboju do zawodów pływackich po raz pierwszy w Polsce, oraz innych nowych gier i zabaw wodnych, wykazujących sprawność pływaczy, miały głównie na celu propagandę tego sportu pośród szerokich kół krakowskiej młodzieży. **Ant. M.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dziś ostatni występ artystów teatru Rozmaitości w komedji Lakatosa „Mężczyzna i kobieta". Jutro premjera komedji Verneuilla, w przekładzie Żeleńskiego „Kochanek od serca", w wykonaniu Marji Przybyłko-Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego i Wiktora Biegańskiego.

WYSTĘPY P. BOSKO w sali teatru im. J. Słowackiego cieszą się wielkiem powodzeniem, które skłoniło go do przedłużenia gościny na kilka jeszcze dni, oraz dania jednego przedstawienia popołudniowego w niedzielę 26 bm. o godzinie 4 po południu.

RITA SACCHETTO, która budzi zawsze podziw nietylko swoją sztuką baletową, lecz przedewszystkiem harmonją ruchów, cudowną grą barw, mimiką, gestem i wyrazem, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 26 bm. w teatrze im. Jul. Słowackiego.

—ooo—

Z Polski

GENERAŁ SIKORSKI W WIEDNIU. We środę wieczorem przybył do Wiednia w przejeździe z Paryża generał Sikorski, a wczoraj wyjechał.

PRZED PRZYJAZDEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO LWOWA. Bawił we Lwowie szef kancelarji wojskowej prezydenta Rzeczypospolitej, rotmistrz Pusłowski, celem ostatecznego ustalenia programu pobytu we Lwowie prezydenta, który przyjeżdża na otwarcie Targów wschodnich na przeciąg 3 dni, t. j. 5, 6 i 7 września. Rotmistrz Pusłowski odbył konferencję z wojewodą Grabowskim, na której omówił program przyjęcia. W najbliższych dniach zostanie zwołany komitet przyjęcia.

P. URBANOWICZ KONIECZNIE CHCE WRÓCIĆ NA URZĄD. Były dyrektor departamentu bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych, Urbanowicz zwrócił się do najwyższego trybunału administracyjnego o rewizję wyroku w sprawie dymisji, udzielonej mu przez byłego premjera gen. Sikorskiego. Rada gospodarcza trybunału odrzuciła podanie.

PIENIĄDZE AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. Konsulat polski w Bufallo wydobył i przekazał do kraju w drugim kwartale roku bieżącego 11.154 dolarów 54 ct. z tytułu spadków, ubezpieczeń i odszkodowań. Konsulat polski w Winnipeg wydobył i przekazał do kraju w drugim kwartale roku bieżącego 10.663 dolarów 94 ct. z tytułu spadków i odszkodowań.

SAMOCHÓD W BARZE. Przedwczoraj o godz. 10 rano ul. Senatorską w Warszawie od strony ul. Miodowej jechał z nadmierną szybkością samochód ciężarowy, należący do centralnych składów samochodowych. W pobliżu wylotu ul. Daniłowiczowskiej, szofer Marjan Sas, chcąc wyminąć dorożkę, skręcił w lewo tak fatalnie, że samochód wjechał na chodnik, potrącił przechodzącego wówczas posterunkowego Stanisława Garlińskiego, poczem rozbił olbrzymią szybę lustrzaną i wtedy dopiero stanął w oknie „I Baru Udziałowego“ przy ul. Senatorskiej. Dzięki wczesnej godzinie stolik przy wystawie był pusty, w przeciwnym razie odłamki szkła poraniłyby gości. Rozbita szyba, grubości ośmiu milimetrów, nie była ubezpieczona, przedstawia obecnie wartość 200 miljonów marek.

Sprawcę nieostrożnej jazdy, szofera Sasa, oraz jadącego tym samochodem Józefa Sarnowskiego odprowadzono do 12-go komisarjatu, gdzie sporządzono odpowiedni protokół.

PROCES MACHNY. Prokuratura postanowiła do procesu atamana Machny, jego żony i trzech członków jego sztabu, powołać jedynie pięciu świadków. Pozostali świadkowie jako pozostający poza granicami Polski nie będą wezwani. Jako obrońcy mają występować adwokat Paschalski, jego pomocnik Rudziński, oraz adwokat Michalski.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA W KALISZU. We środę 22 bm. niewykryci dotąd sprawcy włamali się do kościoła Reformatów w Kaliszu i skradli z ołtarzy kilkanaście cennych wotów.

LICHWA NA HELU. Piszą nam z Helu: Letnicy w Helu są zupełnie bezbronni wobec wyzysku, jakiego się tu na nich dokonywa. Żadna władza ich tu nie chroni, niema żadnej kontroli cen, lichwa kwitnie spokojnie i bezkarnie. Jakie ceny są w Domu Kuracyjnym na Helu, to wprost przekracza wszelkie granice. Wystarczy przytoczyć, że ciastko kosztuje tam 14.000 marek, t. j. 12.000 za ciastko, a 2000 za podanie go, gdy w pobliskim Pucku o wiele lepsze ciastka są po 3000 marek. Władze powinnyby przecież roztoczyć jakąś opiekę nad letniskami na polskiem wybrzeżu.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Piątek: „Mężczyzna i kobieta“.
Sobota: premjera „Kochanek od serca“.
Niedziela: „Kochanek od serca“.
Poniedziałek: „Kochanek od serca“.
Wtorek: „Kochanek od serca“.
Środa: „Kochanek od serca“.
Czwartek: „Kochanek od serca“.
Piątek: „Kochanek od serca“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Cyrulik sewilski“ (występ St. Boguckiego, Marynowiczówny i Dolnickiego).
Niedziela: „Cyrulik sewilski“.

Powrót metropolity Szeptyckiego

Aresztowanie go na granicy

Jak doniósł „Ilustr. Kurjer Codzienny“, w nocy z 22 na 23 bm. przybył do Dziedzic pociągiem pospiesznym z Wiednia w wagonie sypialnym grecko-kat. metropolita lwowski Szeptycki, zamierzając powrócić do Lwowa. Policja graniczna na stacji w Dziedzicach nie chciała go wpuścić do kraju i zażądała, żeby wysiadł. Towarzyszący mu ks. kanonik Kowalski odpowiedział, że metropolita jest tak chory, że nie może wysiąść. Wobec tego na skutek zarządzenia policji odczepiono od pociągu wagon ze śpiącym w nim metropolitą w przesunięto ten wagon na boczny tor, a policja zatelefonowała do rządu w Warszawie, zapytując, co dalej uczynić.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność zacytowanego dziennika. W Warszawie nic o tem nie wiedzą. Również PAT nie ma o tem żadnych informacji.

Po odpowiedzi francuskiej

DOKOŃCZENIE NOTY

(Ponieważ wczoraj w nocy nie otrzymaliśmy dokończenia noty francuskiej, dajemy je dziś).

Francja nie może ani przerwać akcji odbudowy zniszczonych terytorjów, ani też nie może tej akcji kontynuować bez końca na swój koszt. Co się tyczy długów międzysojuszniczych, to Francja nigdy się nie zrzekała obowiązku spłaty swego długu, zresztą i Francja z kolei jest wierzycielką niektórych swoich sprzymierzeńców. Nie ulega wątpliwości, że w zamiarach twórców traktatu wersalskiego leżało, aby wypłata odszkodowań za straty poniesione miała pierwszeństwo przed wypłatą kosztów wojennych. Mieliżby sprzymierzeńcy przedkładać sobie wzajemnie rachunki swoich kosztów wojennych, zanim Niemcy wogóle swój dług zapłaciły? Co się tyczy ustalenia całości długu Niemiec oraz ich zdolności płatniczej, to ocena taka powinna być dokonana prowizorycznie od czasu do czasu tak, aby wyznaczone Niemcom raty mogły być odpowiednio zmieniane, zależnie od ich sytuacji ekonomicznej. Przytem zmiana następywałaby w drodze odpowiedniej uchwały większości komisji odszkodowań. Twórcom traktatu wersalskiego nawet myśl taka do głowy nie przyszła, aby zawczasu ustalać w sposób definitywny zdolność płatniczą Niemiec. Doprowadziłoby to do tego, że Niemcy, uwolniwszy się od swego długu wewnętrznego i uzyskawszy również wydatne zmniejszenie swego długu zewnętrznego, podźwignęłyby się w niesłychanie szybkim czasie dzięki temu, że ich przemysł był nienaruszony przez wojnę i mogłyby swój triumfujący dobrobyt i rozkwit przeciwstawić nędzy materjalnej swoich wierzycieli.

Po zaniechaniu oporu biernego ze strony Niemiec Francja jest gotowa zbadać sprawę ewentualnego podźwignięcia ekonomicznego Niemiec i wypłaty odszkodowań, ale w każdym razie nie wolno sprawy odszkodowań poświęcać dla tej odbudowy ekonomicznej Niemiec. Wszystkie uchybienia Niemiec stwierdzone zostały w komisji odszkodowań większością 3 głosów, a więc stanowiłoby to wymaganą większość głosów nawet i w tym wypadku, gdyby przedstawiciel Ameryki był w charakterze oficjalnego członka komisji, a nietylko w charakterze obserwatora. Należy przypomnieć, że wierzytelności Francji i Belgii stanowią 60 procent ogółu wierzytelności sprzymierzonych.

Ponieważ Anglja zarzuciła Francji brak zmysłu pozytywności, więc z kolei dobrze będzie zapytać Anglję, co powiedziałaby o stosunkach w pewnem towarzystwie akcyjnem, w którem akcjonarjusze, reprezentujący 60 procent akcji, mieliby być zmajoryzowani przez tych, którzy posiadają zaledwie 20 procent tychże akcji? Francja jest gotową o tych sprawach **dyskutować przyjaźnie z Anglją** oraz z innymi swoimi sprzymierzeńcami i przypuszcza, że dość łatwo możnaby osiągnąć porozumienie co do spłaty części długu niemieckiego, odpowiadającej potrzebom na odszkodowanie, oraz co do przekazania w pewnym określonym terminie komisji odszkodowań do zbadania sprawy drugiej części długu niemieckiego przy równoczesnem przekazaniu do zbadania również i sprawy międzysojuszniczych długów wojennych. Nie przypuszczamy, aby Anglja zamierzała żądać spłaty długów sojuszniczych przed spłatą przez Niemcy odszkodowań, bo przecież Francja, aby móc swój dług uiścić, musi uprzednio odpowiednio podźwignąć swoje siły ekonomiczne.

OBJAŚNIENIA DO NOTY

Aneks do odpowiedzi francuskiej zawiera replikę Poincarego na poszczególne twierdzenia noty angielskiej. Ponieważ nota angielska mówi o obojętności Francji w sprawie gwarancji i jej bezpieczeństwa, wobec tego Poincare stwierdza, że stanowisko Francji w tej sprawie zostało całkowicie zniekształcone. Ze strony Francji jedynie oświadczono, że kwestja Ruhry i kwestja gwarancji jej bezpieczeństwa są to dwie zupełnie różne kwestje. Niemniej Francja gotowa jest o tych sprawach dyskutować, pod warunkiem niemieszania tego z sobą. Dalej Poincare przypomina, że zgodził się na dyskutowanie w komisji ograniczenia zbrojeń Ligi narodów spraw dotyczących **utrwalenia pokoju** i że Anglja przyłączyła się do stanowiska Francji. Na propozycję, dotyczącą jednostronnego paktu gwarancyjnego na lat 5, Francja odpowiedziała gotowością zbadania projektu pod warunkiem, aby czas trwania paktu był dłuższy, aniżeli czas okupacji, przewidziany w traktacie wersalskim, dalej, aby był on dwustronny i wreszcie, aby mu towarzyszyły **gwarancje wojskowe** na podstawie wzajemności. Ale Anglja na to nic odpowiedziała. Dalej Poincare oświadcza, że jest gotów zbadać sprawę zagwarantowania bezpieczeństwa. Ale fakt udzielenia Francji gwarancji, chociażby nawet najbardziej skutecznych, nie może jej pozbawiać ani całości, ani chociażby nawet części jej słusznych praw do odszkodowań.

Odpowiedź francuska wypełnia 18 stron „żółtej księgi“. W rozdziale pod tytułem „aneks“ następuje polemika z tezami angielskiemi, obejmująca 27 stron. Aneks ułożony jest w ten sposób, że po lewej stronie mieści się nota angielska, obejmująca 67 ustępów, po prawej zaś stronie są uwagi Poincarego.

GABINET ANGIELSKI RADZI NAD ODPOWIEDZIĄ FRANCUSKĄ

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Baldwin przybył do Londynu celem przestudjowania noty francuskiej i polecił rzeczoznawcom urzędu skarbu oraz urzędnikom prawniczym opracowania obszernej opinji o nocie francuskiej. W kołach miarodajnych są zapatrywania, że wypracowany przez Poincarego plan płatniczy w obecnej formie jest dla rządu angielskiego **nie do przyjęcia**, że jednakże propozycje francuskie wymagają bardzo gruntownego zbadania, ponieważ będą stanowiły punkt wyjścia **dla dalszych konferencji międzykoalicyjnych.** Jeżeli nastąpi dalsze zbliżenie między stanowiskiem angielskim i francuskim także w dziedzinie techniczno-finansowej, wówczas prawdopodobnie odbędzie się **konferencja między Baldwinem a Poincarem**, celem usunięcia reszty istniejących jeszcze różnic w zapatrywaniach.

WŁOCHY CZUJĄ SIĘ POKRZYWDZONE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Nota francuska, wystosowana do Anglji sprawiła tu **niemiłe wrażenie**, o ile idzie o rozrachunki w niej zawarte. Jeżeli dług niemiecki miałby być ustalony na 50 miljardów marek złotych, przyczem Francja miałaby otrzymać 26 miljardów, to dla Włoch pozostałoby tylko 5 miljardów, jako udział 10 procentowy. Włochy w takim razie nie otrzymałyby zaspokojenia swych słusznych pretensji.

PODZIELONE ZDANIA W LONDYNIE

Paryż (PAT). Wedle doniesień londyńskich, w tamtejszych kołach oficjalnych podnoszą **pojednawczy ton noty francuskiej**, z której widać **szczere życzenie Francji dojścia do porozumienia z Anglją.** Dobre wrażenie wywołało w tych kołach ustalenie udziału Francji w reparacjach na sumę 26 miljardów, oraz ustęp noty, zapowiadający **złagodzenie okupacji** w razie ustania biernego oporu. Z drugiej jednak strony podnoszą, że Francja podtrzymuje swoje prawo pierwszeństwa w zapłatach reparacyjnych, podczas gdy rzeczoznawcy angielscy stali na stanowisku, że każda rata reparacyjna, zapłacona przez Niemcy, ma być rozdzielona. Gdy jednakże koła oficjalne i opinja publiczna przyjęły notę francuską przychylnie, w kołach finansowych ujawniło się **rozczarowanie**, które znalazło wyraz przy zamknięciu giełdy w spadku kursu **franka.** Premjer Baldwin ograniczy się na razie do zasięgnięcia opinji swych kolegów. Zamierza on w sobotę wyjechać na 14-dniowy urlop do Aix les Bains, a w powrocie stamtąd zatrzymałby się w Paryżu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Olbrzymie podrożenie soli

Z dniem wczorajszym rząd podniósł cenę soli wielickiej: o 2000 mk. na kilogramie warzonki i o 1100 mk. na kilogramie soli ciemnej jadalnej. Wskutek tej podwyżki sól będzie kosztować: warzonka 5800, ciemna jadalna około 3750 mk. za kilogram w handlu detalicznym.

OPŁATY WYWOZOWE OD WĘGLA

Warszawa (PAT). „Kurjer Poranny" donosi, że w sferach rzędowych omawiana była sprawa wprowadzenia opłat wywozowych od węgla.

CUKIER NA WRZESIEŃ

Warszawa (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Dnia 22 bm. odbył się pod przewodnictwem p. Bajdy szereg konferencyj w sprawie zapewnienia cukru w miesiącu wrześniu ogólno-krajowemu Związkowi organizacji spółdzielczych oraz **wydziałowi** aprowizacyjnemu miast. Komisarz Bajda zwrócił się z apelem do przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego, nawiązując ich do pójścia na rękę rządowi w jego zarządzeniach antydrożyźnianych i powiększenia przydziałów oddawanych do dyspozycji naczelnego komisarza. W rezultacie przedstawiciele przemysłu cukrowniczego wyrazili zgodę na powiększenie w miesiącu wrześniu dotychczasowego miesięcznego przydziału **z 400 na 460 wagonów.** Na dalszej konferencji z udziałem przedstawicieli spożywców ustalono rozdział powyższego przydziału cukru między ogólno-krajowy Związek organizacji spółdzielczych i wydział aprowizacyjny miast.

Giełda krakowska z 23 sierpnia

Waluty (banknoty): Dolary Stanów Zjednoczonych płacą 245.000, żądają 265.000, transakcje 261.000. Dolary kanadyjskie płacą 233.000, żądają 250.000, franki francuskie transakcje 14.400.

Waluty i dewizy	Waluta markowa – Czeki, przekazy i wpłaty: płacą	żądaja	Transakcje
Dolary St. Zjed.			
„ kanad.			
Franki franc.	13400	14400	14350—14275
„ belgijs.			
„ szwajc.	44000	48000	47500—47000
Funty szterlin.	1125000	1175000	1,165.000—1,116.000
Marki niemiec.			
Korony austr.	3·35	3·65	3·58
„ czesko-sł.	7100	7600	7550—7500
„ węgiers.			
„ duńskie			
Lei rumuńskie			
Liry włoskie			
Floreny holen.	95000	105000	103000

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich – ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	80	75-68
Bank Hipoteczny	110	130	
Bank Małopolski	85	105	98—95
Ziemski Bank Kredyt.	33	43	40-35
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	30	40	35
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	600	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich – ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em.	55	75	58—71
„Impex"	1,1	1,6	
„Pharma" (B. Jawornicki)	160	210	200—165
„Polski Glob"	6	8	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	25	22—21
Zieleniewski I—IVem.	1500	1650	1550—1600
Warsz. Parowozy I—III em.	95	215	100—110
H. Cegielski, Poznań I-IX	120	140	125—132
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	200	220	210—215
„Pocisk"			140
Automotor	30	40	35
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1750	1950	1800—1900
Siersza	900	1100	950—1025
Tepege I—IV	510	570	520—560
Polska Nafta	90	110	95—100
Oikos	550	650	590—600
Pezet			
Strug	120	140	125—132
Syndykat Koszyk., Kraków	100	130	
Huta Trzebinia	500	600	
„Krakus" I—VI em.	110	130	125—115
Porcelana Ćmielów	170	190	180
Fabr. cukru w Chodorowie	900	1100	910—1050
Elektr. Siersza I—IV em.	55	65	58—60
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	170	210	200—180
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 23 sierpnia. — **WALUTY: Dolary 248.000. Franki franc. 14.000. Franki belgijsk. 11.175.** **CZEKI: Berlin 0,05 i jedna czwarta. Gdańsk 0,05 i jedna czwarta. Londyn 1,130.000—1,129.000. Nowy York 248.000. Paryż 14.150—13.800—14.150. Praga 7.280. Szwajcarja 44.900. Wiedeń 3.51. Włochy 10.750.**

Zurych 23 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001.03, Holandja 218, Nowy York 553 i 1 czwarta, Londyn 25.21, Paryż 31.00, Medjolan 23.80, Praga 16.20, Budapeszt 0.03 i 1 ósma, Bukareszt 2.60, Belgrad 5.80, Sofja 4.85, **Warszawa** 0.0923, Wiedeń 0.0077 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0078.

ZWIĘKSZENIE LISTY TOWARÓW WOLNYCH DO PRZYWOZU

Warszawa (PAT). „Gazeta Warszawska" donosi, że zamierzona jest rewizja listy towarów zakazanych do wywozu, celem jej rozszerzenia. W ten sposób dla rynku wewnętrznego zapewnione będą towary, których brak daje się odczuwać.

Wielka katastrofa kolejowa pod Wilnem

Warszawa (AW). „Kurjer" (czerwony) donosi z Wilna, że we czwartek rano na stacji Różana na linji kolejowej Lida—Mosty miała miejsce katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą **50 osób zabitych i przeszło 100 rannych.** Ofiarą katastrofy padli przeważnie emigranci, jadący do Ameryki. Potwierdzenia tej wiadomości z innej strony brak.

Dyktatorskie zarządzenia gospodarcze w Niemczech

Wiedeń (PAT). Na wczorajszej konferencji z przywódcami stronnictw oświadczył kanclerz i minister skarbu Hilferding, że rząd nie cofnie się ewentualnie **przed środkami dyktatorskimi,** celem ratowania Niemiec. Aby stworzyć fundusz dewizowy, będzie musiał każdy płatnik podatku majątkowego oddać dewizy zagraniczne za pożyczkę złotą. Kto nie posiada dewiz zagranicznych, musi subskrybować marki papierowe. Fałszywe podanie stanu majątku i posiadania dewiz będzie karane **jako krzywoprzysięstwo.** Rozporządzenia pojawią się bezpośrednio. Przywódcy stronnictw akceptowali te zamiary rządu. Dalej oświadczono ze strony urzędowej, że w najbliższym czasie należy oczekiwać decyzji rządu w sprawie kierownictwa banku Rzeszy, albowiem stan obecny krzyżuje zarządzenia rządu. Zmiany w kierownictwie banku Rzeszy będą dotyczyły zarówno osoby dyrektora. jak i jego zakresu działania.

ROZKŁAD GOSPODARCZY

Berlin (PAT). Rada miejska, nie będąc w stanie pokryć deficytów tramwajów miejskich, które wynoszą około 60 miljardów marek, **wstrzymała częściowo ruch tramwajowy.**

Berlin (PAT). Bochenek chleba bezkartkowego kosztuje 400.000 marek, jedna bułka 22.000 marek.

Berlin (PAT). Mnożnik kosztów utrzymania w Niemczech wynosi wedle obliczenia państwowego urzędu statystycznego w dniu 20 sierpnia **753.733** w stosunku do cen przedwojennych. Wzrost do tygodnia ostatniego wynosi 72 i pół procent.

„DYKTATURA NARODOWA"

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z **Berlina:** „Der Socialdemokratische Parlaments-Dienst" donosi, że Hitler przed kilku dniami bawił w **Berlinie** jako gość posła Wulle, z którym odbył dłuższą konferencję. Porozumiano się w tym kierunku że w razie utworzenia dyktatury narodowej na czele triumwiratu stanie Hitler. Postanowiono dalej, że w pracach przygotowawczych już teraz należy słuchać wskazówek Hitlera.

PRZED MOWĄ KANCLERZA

Berlin (PAT). Komisja główna Reichstagu zebrała się 23 bm. przed południem na posiedzenie. Minister skarbu Hilferding przedstawił krótko sytuację gospodarczą i zawiadomił o zarządzeniach, projektowanych przez rząd. Następnie przemawiał minister komunikacji Ceser. Kanclerz nie zabierał głosu. Zapowiedzianą wielką mowę polityczną wypowie kanclerz jutro, podczas śniadania wydanego przez zjazd niemieckiego przemysłu i handlu.

Zarządzenia komisarza do walki z drożyzną

Warszawa (PAT). Energiczne wezwania do władz administracyjnych drugiej i pierwszej instancji, zainicjowane przez nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, wydały szereg rezultatów. W **Stanisławowie** wykryto 444 worki cukru, 157 worków mąki i wagon mydła, przechowywane w celu spekulacji. Towary zakwestjonowano, sprawę oddano prokuratorji. Wdrożono 37 spraw w postępowaniu karno-administracyjnem. Policja wniosła 500 doniesień o lichwę. W **Rzeszowie** znaleziono zapasy mąki zamagazynowanej. Sprawę oddano prokuratorji. W **Lublinie** znaleziono większe zapasy soli i cukru. W **Tarnopolu** wykryto zamagazynowane zboże. W **Kielcach** znaleziono większe zapasy mąki amerykańskiej, przechowywanej w celach spekulacji. W **Bochni** oddano 18 spraw sądom. W **Częstochowie** wykryto zapasy węgla oraz cukru. W **Lublinie** zakwestjonowano 2 wagony mąki pszennej, 4 wagony żyta, 1 wagon cukru i 1 wagon soli. Z **Łodzi** donoszą o przeprowadzeniu masowych rewizji. Zarządzono aresztowanie lichwiarzy. W **Warszawie** przeprowadzono szereg rewizji w młynach. Zasekwestrowano 40 pudów słoniny, na dworcu gdańskim 48 połci słoniny, oraz zapasy słoniny u kilku kupców. Przeprowadzono obławę na targowicy i sporządzono szereg protokołów o lichwę. Nadchodzą wiadomości, że tworzą się liczne komitety społeczne do walki z lichwą i drożyzną. Przewidziane są dalsze zarządzenia władz.

Co p. Kucharski robił w Paryżu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 sierpnia.

Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśnia, że wiadomość o podróży p. Kucharskiego do Paryża w sprawie pożyczki 400 miljonów franków od rządu francuskiego jest nieprawdziwa. P. Kucharski w Paryżu wogóle nie stykał się ze sferami oficjalnemi, co nawet nie leżało w planach jego podróży.

Sprawa Jaworzyny

Warszawa (AW). Dzienniki donoszą, że wskutek oddania sprawy Jaworzyny do zbadania Radzie Ligi narodów, ewentualnie międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze, rząd polski widział się zmuszonym odwołać od dnia 1 września swych przedstawicieli w międzynarodowej komisji delimitacyjnej na granicy polsko-czeskiej. O decyzji tej zawiadomi poselstwo polskie w Paryżu konferencję ambasadorów.

Warszawa (AW). W związku z powrotem z urlopu ministra Seydy odbyć się ma specjalna narada sfer rządowych w sprawie polskiej komisji granicznej dla Jaworzyny.

Akcja Radicza przeciw Serbji

Wiedeń (AW). Według doniesień nadeszłych tu z Londynu, rozpoczęły się tam konferencje Radicza z angielskimi mężami stanu. Radicz zamierza przedłożyć Lidze narodów petycję Kroatów o uznanie niezależności Kroacji.

Londyn (AW). Z Zagrzebia nadeszła tutaj wiadomość, że najsilniejsze polityczne stronnictwo Kroacji, a mianowicie stronnictwo chłopskie, na posiedzeniu, odbytem w niedzielę, postanowiło upoważnić Radicza do kontynuowania akcji dyplomatycznej za granicą i **zerwania wszelkich stosunków z rządem serbskim w Belgradzie.**

Strajk generalny w Grecji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, z Aten, że strajk generalny trwa dalej. Do ruchu strajkowego przyłączyli się także zecerzy gazetowi, skutkiem czego pisma nie wychodzą.

Skutki uderzenia piorunu

Turyn (PAT). Skutkiem uderzenia piorunu wyleciała w powietrze prochownia fortu Senegard. Zabity 1 żołnierz i 2 osoby cywilne. Wiele osób odniosło rany. Straty są bardzo znaczne.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! Z powodu wielkiego bezrobocia w zawodzie krawieckim należy omijać Kraków aż do odwołania.

Zarząd Zw. prac. Igły.

Zarząd Spółdzielni spożywczej pracowników kolej. „SAMOPOMOC“ w Nowym Sączu

zwołuje

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 26 sierpnia 1923 r. o godz. 10-tej rano w domu własnym przy ul. Zygmuntowskiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z lustracji.
3. Zmiana statutu i ustanowienie wysokości udziałów.
4. Wybór Rady Nadzorczej i zastępców.
5. Zatwierdzenie wyboru członków Zarządu.
6. Wnioski i interpelacje. 3399

Za Dyrekcję:
Dygniakowski Alojzy. Wójcik Leopold.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie
ulica Batorego l. 5

rozpisuje niniejszem

Konkurs na posadę kierownika Kasy chorych

Wymagane warunki: 1) Znajomość dokładna prowadzenia i agend kas chorych. 2) Nieposzlakowane życie. 3) Nieprzekroczony 40 rok życia. 4) Obywatelstwo polskie.

Zgłoszenia — **wyłącznie tylko na piśmie** — z podaniem curriculum vitae, odpisów świadectw odbytych studjów, praktyki kasowej etc. nadsyłać z podaniem wysokości płacy — do dnia 10 września na adres Związku. Podania nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 4029

Zarząd Związku.

TOWARZYSTWO HANDLOWE BRACIA ROLNICCY S. A.

w Krakowie zawiadamia, że na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 kwietnia 1923 i zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu O. Sp. 2928/23 z dnia 25 czerwca 1923 r. oraz Ministerstwa Skarbu D. K. 5017 z dnia 6 sierpnia 1923 r. przystępuje do **podwyższenia kapitału akcyjnego**

z Mkp. 10.000.000 na Mkp. 20.000.000

przez wydanie **20.000 sztuk akcji** na okaziciela opiewających po Mkp. 500 nominalnej wartości na warunkach następujących: 3985

1) Posiadaczom akcji I emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcji II emisji w stosunku jednej II em. na dwie I em.

2) **Kurs emisyjny** wynosi za sztukę Mkp. 1000, nadto winni subskrybenci złożyć tytułem kosztów konfekcji akcji, należytości stemplowych, podatku giełdowego oraz odsetek od 1 stycznia 1923 Mkp. 1000 czyli razem Mkp. 2000 za sztukę, z których Mkp. 500 przeznacza się na kapitał akcyjny, zaś reszta, po pokryciu kosztów z emisją związanych na kapitał rezerwowy.

3) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki na równi z akcjami pierwszej emisji od 1 stycznia 1923.

4) Prawo poboru zgłoszone być musi w ciągu 30 dni od dnia 10 sierpnia do 10 września włącznie 1923 r. pod rygorem utraty tego prawa. Przy zgłoszeniu winien akcjonarjusz przedłożyć akcje celem uwidocznienia na nich prawa poboru.

5) Cena emisyjna, jak i koszta muszą być przy subskrypcji pełno gotówką wpłacone.

6) Akcjonarjusze, którzy nie skorzystali z przysługującego im prawa pierwszeństwa, przywilej ten z dniem 11 września 1923 tracą i repartycji nierozebranych przez nich akcji dokona dyrekcja według swego swobodnego uznania.

7) Pozostałe akcje poza prawem poboru zostały już objęte.

8) Akcje oryginalne zostaną wydane po ich skonfekcjonowaniu za zwrotem tymczasowych poświadczeń.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje **Bank dla Polskiego Przemysłu S. A.**, przedtem Dom Bankowy August Raczyński, Kraków ul. św. Tomasza 9. (Hotel Saski).

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).